

Policja ołewa napady na rowerzystów w Londynie?

6 lutego 2025

Od 2023 roku w Londyńskich parkach mają miejsce ataki na rowerzystów. Napaści stają się coraz bardziej brutalne i zuchwałe. Co dzieje się w Londynie i czy rowerzyści mają się czego bać?



Dojeżdżanie rowerem do pracy czy poranny trening rowerowy może być niebezpieczny. Od września 2023 roku w Londynie trwa fala brutalnych napadów na rowerzystów. Z każdym miesiącem przybiera na sile. Ofiarami padają głównie osoby trenujące na drogich rowerach, często wartych nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych. Kradzieże rowerów dotyczą także osób dojeżdżających do pracy.

Napastnicy są zamaskowani i poruszają się na motocyklach lub skuterach bez tablic rejestracyjnych. Stosują brutalne metody – potrafią przewrócić rowerzystę, wyrwać mu rower siłą, a następnie błyskawicznie uciec. Świadkowie opisują, że agresorzy często atakują w grupach. Często lokując ofiarom drogę i grożąc przemocą, aby szybko przejąć łup.

Według policyjnych danych tylko w 2023 roku doszło do 768 takich przestępstw, co oznacza średnio 15 brutalnych ataków tygodniowo. To zatrważająca ilość. Napady najczęściej zdarzają się wczesnym rankiem, kiedy ruch samochodowy jest niewielki, a rowerzyści mniej czujni. Ponieważ wielu cyklistów obawia się o własne bezpieczeństwo, ograniczyli treningi lub całkowicie zrezygnowali z jazdy w dotychczasowych lokalizacjach. Mimo licznych zgłoszeń i apeli reakcja policji pozostaje niewystarczająca. Rowerzyści czują się pozostawieni sami sobie w obliczu rosnącego zagrożenia.

Ataki na rowerzystów w Londynie koncentrują się głównie w kilku strategicznych rejonach miasta. Tam, gdzie zarówno osoby dojeżdżające do pracy, jak i trenujący kolarstwo są łatwym celem dla złodziei. Szczególnie niebezpieczne stały się popularne trasy treningowe, takie jak Regent's Park w północnym Londynie. Codziennie setki rowerzystów wykorzystują zamknięte dla ruchu samochodowego drogi do jazdy w grupach. Innym miejscem często odwiedzanym przez złodziei jest Richmond Park w południowo-zachodniej części miasta – jedna z najbardziej znanych tras kolarskich.

Zagrożeni są jednak nie tylko sportowcy. Ataki na rowerzystów zdarzają się także w centrum Londynu. Dzieje się to zwłaszcza na trasach dojazdowych do biurowców w dzielnicach takich jak Westminster, Camden czy Islington. W tych rejonach rowerzyści stają się celem dla złodziei, którzy atakują ich na skrzyżowaniach lub w mniej uczęszczanych uliczkach, licząc na szybki i łatwy łup.

Coraz częściej słyszy się też o napadach na wschodzie Londynu, w pobliżu Canary Wharf. Dlatego, że wielu pracowników w rejonie wybiera rower jako środek transportu. Wspólnym mianownikiem tych ataków jest bezczelność i szybkość działania sprawców. Dzięki skuterom błyskawicznie uciekają z miejsca zdarzenia, zanim ktokolwiek zdąży zareagować.

Czy fala kradzieży rowerów w Londynie to efekt działania zorganizowanych grup przestępczych? Choć policja twierdzi, że ataki na rowerzystów „występują w izolacji” i nie dostrzega szerszego schematu, powtarzalność metod budzi wątpliwości. Sprawcy – zazwyczaj dwóch zamaskowanych mężczyzn na skuterze lub motocyklu bez tablic – stosują niemal identyczną taktykę. Atakują w ruchu, przewracają ofiarę i błyskawicznie uciekają. Świadkowie i ofiary coraz częściej podejrzewają, że kradzione rowery nie trafiają na lokalny rynek, lecz są „zamawiane” i eksportowane. Jeśli to tylko przypadkowe akty przemocy, dlaczego schemat działania jest tak dobrze dopracowany?

Autorstwo: Joanna Baran

Źródło: PolishExpress.co.uk